Nr. 38. **Czwartek 16. Lutego 1865.** **Rok IV.**

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

		kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie		3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
Z przesyłką poczt.	w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
	do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
	„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
	„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
	„ Francji	20 franków	7 franków
	„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
	„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
	„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płonski w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Położenie obecne.

Dzisiejszy telegram z Paryża poda nam wiadomość o mowie tronowej cesarza Napoleona i wyjaśni choć cokolwiek położenie obecne.

Ostatnich dni porozumienie między Prusami i Austrją znacznie postąpiło naprzód. Traktat handlowy już zapewne zawarto, skoro minister stanu p. Schmerling zapowiedział zgromadzonym u niego posłom, iż wkrótce będzie Radzie państwa przedłożony. Traktat zaś handlowy nie mógł przyjść do skutku bez równoczesnego porozumienia się i w sprawie Szlezwik-Holsztynu, ale o warunkach tego porozumienia nie zaraz się świat dowie. Dopiero śród wypadków odsłaniać się będzie jeden warunek za drugim, w chwili gdy nadejdzie pora wykonania.

Swieży artykuł półurzędowej *Russische Correspondenz*, rozsyłanej *gratis* niemieckim dziennikom z Petersburga, rzuca pewne światło na stosunki polityczne. Zbija ten artykuł pogłoskę iż Moskwa wraz z Francją popiera politykę mniejszych państw niemieckich, i ich ściślejsze się związanie w celu obrony od przewagi Prus i Austrji. *Russische Correspondenz* wywodzi, że interes Moskwy jest tam wprost przeciwny interesowi Francji. Moskwie zależy na jedności Niemiec, to jest, jej interesem jest aby mniejsze państwa niemieckie poddały się kierunkowi Prus i Austrji. Tym sposobem Moskwa zyskuje przedmurze, które ją zasłania na zewnątrz. W słowach tych jest przyznanie, iż święte przymierze istnieje. Francji interesem jest oderwać od niego właściwą Rzeszę niemiecką, Moskwy zaś przyciągnienie całych do niego Niemiec. Jedności potrzeba Moskwie między Prusami i Austrją, a więc to na jedno to na drugie z tych mocarstw wywiera nacisk, i radzi na teraz się ograniczyć w żądaniach wzajemnych, aby nie przyszło do zerwania przymierza. Jeżli Prusy odstąpią od zamiaru natychmiastowego wcielenia księztw, moskiewskim wpływom przypisać to trzeba. Moskwie trzeba przedmurza, a runęłoby ono gdyby się Austrja poróżniła z Prusami. A to przedmurze sięgnie aż do granic Francji, jeżli i reszta Rzeszy pójdzie za wolą dwóch przewodniczących mocarstw niemieckich. W danej sposobności, gdy jedność przedmurza będzie ustalona, można je rzucić na Francję, a samej Moskwie stać w drugiej bojowej linii. Tymczasem zaś ma się zupełną wolność gospodarowania podług woli w Polsce, wcielenia jej do Moskwy, wytępienia polskiej narodowości.

O navis, fortiter occupa portum! woła więc Katkow na swój rząd w *Moskiewskich Wiedomostiach*, a tym portem, który ma moskiewski okręt co najspieszniej zająć, jest Polska. Korzystajcie z chwili, gdy przedmurzem jesteście zasłonieni, aby kwestję polską ostatecznie załatwić — radzi Katkow Moskwie i dowodzi, że niema co się wzdrygać, bo właściwie Polski nie ma, Polaków nie ma, polskiej narodowości nie ma. Są tylko wrogi narodowości moskiewskiej, osoby pochodzenia polskiego i tych trzeba wytępić. „Na powierzchni teraz — piszą *Mosk. Wied.* — wszystko cicho i spokojnie w naszych zachodnich prowincjach, lecz tylko na powierzchni. W tajemnicy postępuje dalej czynna praca z silną wiarą w powodzenie, a praca ta tem niebezpieczniejsza, że upadek zbrojnego powstania pobudza do rozszerzenia działalności na innych polach. Polska sprawa nie miała nigdy charakteru wyłącznie narodowego, z tego powodu ma wszystkie warunki zlewania się w zupełności z tem, co wewnątrz lub zewnątrz nieprzyjaźnem być może narodowości moskiewskiej; a więc dobro Moskwy wymaga teraz przedewszystkiem, aby ta fałszywa kwestja polska raz już ostatecznie załatwioną została a obecna kryzis szczęśliwie przebytą.“

A więc: *O navis, fortiter occupa portum!* Rabujmy, niszczmy i wynaradawiajmy, nie tracąc sposobnej chwili! To nasz port, to nasza jedyna ucieczka, — inaczej Polacy nabiorą sił na nowo, a wtedy biada nam, skoroby raz usunęło się nam przedmurze!

Przegląd polityczny.

Austrja. Wiadomość o wcieleniu Kongresówki do carstwa, przejęła dzienniki wiedeńskie trwogą i zgrozą. Nie przywiązujemy do zdania tych dzienników żadnej wagi, gdyż nie stoi za niemi żadna potęga, oprócz niedołężnej opinii; dla samej rzeczy jednak przytaczamy, co mówią dwa główne centralistyczne pisma niemieckie. *Presse* woła: „Krok ten rządu moskiewskiego jest nowem, dalszem rozdarciem traktatów z r. 1815, które tę Kongresówkę utworzyły. Daleko potężniejszy, jak z Paryża przed rokiem, rozlega się dzisiaj głos z Petersburga: „„Traktaty z r. 1815 przestały istnieć.““. A przecież liczą Moskwę do mocarstw konserwatywnych! Tacy to też są konserwatyści dzisiejsi! Podczas gdy ludy tęsknią za pokojem, dają ci oto konserwatyści przykład rokoszu, wywrotu rzeczy prawnie istniejących, a to wszystko w imię zasad politycznych, któreby rade zrobić państwa posiadłościami klik uprzywilejowanych.“

Neu. fr. Presse zaś pisze: „Z tą reorganizacją podsunęła się granica Moskwy aż pod bramy Krakowa. Ostatnia barykada, broniąca Moskwie przystępu do serca Europy, upada, a dawno pielęgnowany plan ulubiony bliski urzeczywistnienia. Ale nietylko z narodowego polskiego stanowiska to wcielenie Kongresówki, to zdmuchnięcie resztek polskiej samoistności z mapy naszej części świata, jest wypadkiem arcyważnym. Fakt, że Moskwa waży się popełnić taki akt gwałtu, rzuca przerażające światło na ogólne położenie. Dawno już wskazując na zjazdy w Kissingen i Karlsbadzie, podnosiliśmy, że przedewszystkiem sprawa polska była mostem do porozumienia się, do przejednania Austrji z Moskwą. Wkrótce potem objawiła to samo paryzka *La Presse* (organ moskiewski). Naturalnie okrzyczały pisma półurzędowe te wszystkie doniesienia jako zupełnie zamyślone. Dzisiaj już rzecz jasna, nad czem się porozumiano. Za cenę „reorganizacji Polski“ pozwolono mocarstwom niemieckim oderwać księztwa Zaelbiańskie od Danii. Ręka rękę myje. Moskwa poświęca traktat londyński pod warunkiem, że mocarstwa niemieckie poświęcą układy traktatowe w sprawie Kongresówki.

„Reorganizacja Polski jest kompenzacją, mającą wynagrodzić Moskwę za reorganizację Niemiec, jak ją w porozumieniu Austrja i Prusy wykonać zamyślają. Najświeższy krok Moskwy co do Polski wskazuje, że między trzema mocarstwami północnemi istnieje solidarność, wymierzona przeciw Zachodowi. Tylekroć zaprzeczana konwencja austrjacko-prusko-moskiewska istnieje, i niech ją lada wypadek potrąci, a wystąpi do boju zbrojna od stóp do głowy. *Gazeta Petersburgska* z tem się też nie kryje. „Jedność Niemiec, oświadcza ona, jest dla Francji groźbą, ale dla Moskwy przedmurzem.“ Pod jednością Niemiec rozumie ta gazeta moskiewska przymierze prusko-austrjackie, któremu poddać się winny niemieckie państwa średnie. Sprawa ta przecież zdolna pewnie wywołać najogromniejszą we Francję senzację; coś podobnego bowiem można tylko uczynić gdy się jest pewnym, że Francja stoi odosobniona. Francuzko-włoska konwencja wrześniowa była tymczasową odpowiedzią na Kissingen i Karlsbad, tej zaś wynikiem była encyklika, co przeciw napoleońskiemu cesarstwu powołała do broni duchowieństwo. Jakie więc wobec tej konstelacji zajmie stanowisko cesarz Francuzów? Jaką powierzy rolę swemu jedynemu sprzymierzeńcowi, Włochom? i czy po kilkomiesięcznem w jego organach odgrywaniu symfonii pokojowej, przygotuje światu nową niespodziankę w swojej mowie tronowej? Odpowiedź z Tuilerjów nadejdzie wkrótce. Jeśli jak się spodziewają, opiewa pokojowo, to będzie wyznaniem, na którem przed innymi dobrze zrozumie się Francja.“

Dnia 12. b. m. miała do Wiednia odejść z Zagrzebia reprezentacja konferencji bańskiej. Ban nie przyjął zażalenia magnatów, z powodu odebrania niektórym głosu osobistego; wyrzucał im tajną zmowę i powiedział, że mogą to zażalenie posłać do cesarza tą samą drogą, co i inni poddani, którzy nie są magnatami, t. j. pocztą. W zażaleniu tem wypowiadają magnaci, że przysługujących im praw jednostronnie znosić ani ich kim innym zastępywać nie wolno na sejmie; i historja uczy, że tylko wtedy reformy przynoszą dobre owoce, gdy są prawnie zarządzone. Magnaci sami to zażalenie powiozą do Wiednia, a hr. Erdödy udał się do Węgier dla porozumienia się z Madiarami.

Debatte z d. 13. lutego pisze: „Deputacja szatmarska, składająca się z piętnastu członków, z hrabią Forgachem, byłym kanclerzem, i biskupem Szatmaru na czele, udała się dnia 11. bm. do węgierskiego kanclerza nadwornego hr. Zichyego. Jego Excelencja przyjął ją w obecności drugiego kanclerza nadwornego, p. Privitzera, wicekanclerza p. Bekego i referenta w sprawach kolei żelaznej, p. Dobrzanskyego. Na przemowę deputacji, tyczącą się szatmarsko-szigetskiej kolei, odpowiedział Zichy mową, która samych jego kolegów widocznie w przykre wprawiła położenie. Powiedział on, jakby to dobrze było, gdyby Węgrzy zasiadali w Radzie państwa i sami interesa swe popierali. Mowa ta przykre na deputacji wywarła wrażenie, którego nawet przychylne słowa pana Privitzera zatrzeć nie zdołały.

„Przyjaźniejszym był dla deputacji dzień 12. b. m. Miała ona zaszczyt być przyjmowaną przez ministrów Mecserego, Mensdorffa, Schmerlinga, Plenera, Burgera, Lassera i pana Kalchberga. Wszędzie znalazła gorącą, serdeczną sympatję dla sprawy, którą przedstawiała, wszędzie uznanie, że dobrą jest ta sprawa, która jest równie interesem państwa jak Węgier, wszędzie otrzymała uspakajające oświadczenie, że rada ministrów wyraziła się w myśli deputacji, wszędzie uznano ważność i nagłość tej sprawy, wszędzie zapewniano, iż jest zamiarem ministrów, załatwić tę sprawę jeszcze podczas bieżącej kadencji Rady państwa.

„Pan Lasser zapewniał między innemi, iż rząd zajmuje się interesami Węgier, złączonemi tak ściśle z dobrem całego państwa, bez względu na polityczne nieporozumienia „istniejące między Węgrami a innemi krajami, zostającemi pod naszą administracją.“

„Najciekawszem było spotkanie się hr. Forgacha z p. Schmerlingiem. W przemowie i odpowiedzi nie brakowało politycznych uwag. Hr. Forgach oświadczył, iż przekonany jest, że Jego Ekscelencja zawsze popierał materjalne interesa Węgier. Jego Ekscelencja raczy i tym razem możny swój wpływ obrócić na korzyść Węgier w tak ważnej sprawie. Jeżeli wschodnie części monarchii materjalnie zbliży się do głównej stolicy, to i serca zbliżą się do siebie itp.

„„Ekscelencjo, mój przyjacielu i niegdyś kolego, odparł p. Schmerling prawie ze wzruszeniem, wiesz o tem dobrze, jak wysoko ceniłem zawsze Węgry w duszy, a że ich materjalne interesa zawsze mi były drogie, Bóg świadkiem moim! Niczego nie życzyłem sobie goręcej, jak żebym jak najprędzej miał sposobność dowieść czynem tego mego usposobienia.““

„Tymczasem miejmy nadzieję, że na przyszłość za Jego Ekscelencję czyny same przemówią.“

W innym artykule pisze *Debatte*: „Jeżeli kto kiedyś pisać będzie dzieje rządów Jego Ekscelencji hr. Zichyego, dobrze zrobi, dzieląc je na toasty zamiast na rozdziały. W ostatnich dniach dał kanclerz nadworny obiad, na którym byli obecni także dygnitarze, powołani tu z Pesztu na znane „konwersacje.“ W czasie toastów podniósł hr. Zichy kielich, powitał swych gości i potem mniej więcej tak przemówił: „„Muszę panom jeszcze ciekawą rzecz opowiedzieć. Hrabia ..... mówiąc temi dniami ze mną, wyraził nadzieję, że kiedy się zbierze sejm węgierski, nie będę już więcej kanclerzem. Utrzymując przeciwnie, zaproponowałem mu zakład — a to o — srebrnego cwancygiera. Hrabia przyjął zakład. Kto z panów dzieli moje przekonanie, proszę niech do mego zakładu przystąpi.““

„O ile wiemy, nie okazali dostojni goście z Pesztu ochoty do przyjęcia propozycji. Jego Ekscelencja, drugi kanclerz nadworny, p. Privitzer, wydobył ich z przykrego położenia. „„Niebezpieczeństwo przy zakładzie, rzekł on, nie jest wielkie, i można się zawsze odważyć na spełnienie życzenia szanownego gospodarza.““

„Dyplomatyczne to ocenianie „niebezpieczeństwa“ pobudziło obecnych do wesołości, lecz nie mogliśmy się dowiedzieć czy w dobrym humorze udział w zakładzie przyjęli. Jedną tylko ośmielamy się uczynić uwagę: Gentleman — a jest nim pan kanclerz nadworny niezawodnie — nie zakłada się o rzeczy, o których wie iż są pewne.“

W sprawie wspomnionych konwersacyj donosi *N. fr. Presse*, że już spisano z nich protokół i podpisano, czem przybrały cechę urzędową. Rezultatem ich zapewne jest oświadczenie p. Schmerlinga na prywatnem u niego zebraniu członków Izby posłów Rady państwa.

Niemcy. Niektóre dzienniki twierdziły, jakoby w pierwszej połowie stycznia odczytaną została w Mnichowie depesza francuzka względem sporu państw średnich z głównemi mocarstwami niemieckiemi. Na to powiada *Baier. Ztg.* z d. 13. bm.: Nie wchodzimy w to, czy depesza taka istnieje, możemy jednak zapewnić, że takiej depeszy tutaj nie odczytano. Na wszelki sposób nie było powodu do tegoż, gdyż ze strony Bawarji nie wyrażono bynajmniej zadziwienia, lecz raczej uznanie z powodu wstrzemięźliwości Francji.

Niemiecka *Petersburger Ztg.* z d. 12. b. m. zbija pogłoskę, jakoby Moskwa i Francja użyczały moralnego wsparcia średnim państwom niemieckim przeciw Austrji i Prusom. Interesa Francji i Moskwy, powiada ona, różnią się co do Niemiec. Dla Francji są Niemcy groźbą, dla Moskwy przedmurzem; jedność Niemiec jest korzystną, ich niezgoda niebezpieczną dla Moskwy. Dodamy, że dzienniki niemieckie srodze oburzyła ta myśl, że Niemcy mają służyć Moskwie za parawan ogniotrwały.

Francja. Na balu u księcia Napoleona d. 12. b. m. byli wszyscy posłowie oprócz moskiewskiego. Thiers i Pelletan nie przyjęli zaproszenia.

Komisja wystawy powszechnej na r. 1867 jak donosiliśmy, już zamianowana. Pod prezydencją księcia Napoleona składać się ona będzie z księcia Morny, z ministra stanu Rouher, z prezesa senatu Troplong, z ministra sztuk pięknych Vaillant, z ks. Persigny, pana le Pluy i innych.

Monitor zamieścił program pytań, które przedłożone być mają uczonym przez najwyższą radę handlową i przemysłową do zbadania przyczyn częstych przesileń pieniężnych i organizacji banków. Program zawiera 42 pytań, które osobom wezwanym już doręczono. Pytania te odnoszą się do wszystkich szczegółów obrotu pieniędzy i kredytu.

Włochy. Za przykładem biskupów toskańskich, podali biskupi Romanii zbiorowy protest przeciw zakazowi encykliki. W proteście tym uznają oni tylko papieża za swego monarchę i oświadczają, że wszelkich dołożą starań, aby w ich dyecezjach encyklika i syllabus nietylko były znane, ale i wykonane. — Król ma d. 19. b. m. przyjmować deputację turyńską. Z całych Włoch sypią się adresy do króla.

Szwecja. *Köln. Ztg.* z d. 12. lutego zamieszcza następujące sprostowanie: „Panie redaktorze! W numerze 25. *Gazety Kolońskiej* w rubryce „Szwecja i Norwegia“ znajduje się dotycząca mnie wiadomość, która polskich czytelników tej gazety mogłaby w błąd wprowadzić. Brzmi ona jak następuje: „„W początku tego miesiąca sprzedano w Sztokholmie drogą licytacji broń z nieszczęśliwej wyprawy Łapińskiego, składającą się z około 1000 karabinów, 350 rewolwerów i znacznej liczby pistoletów i szabli; zebrana na tej licytacji suma, wynosząca zaledwie połowę ceny szacunkowej, ma być rozdaną między emigrantów, — a komisarz rządu narodowego na Szwecję, Demontowicz, wziął ją tymczasowo do siebie, jako kierujący tą sprzedażą.““ Wiadomość ta jest mylną, chociaż bowiem w rzeczy samej część broni, pozostałej z owej wyprawy Łapińskiego, wystawioną jest na sprzedaż, lecz dla braku kupujących do dziś dnia nie sprzedano ani jednej sztuki, czy to drogą licytacji czy też w inny jaki sposób. Przyjm pan i t. d. Sztokholm d. 28. stycz. 1856.

Józef Demontowicz.“

Turcja. *Levant Herald* donosi, że rząd zatwierdził projekt kolei żelaznej z Jaffy do Jerozolimy i udzielił koncesję budowy tej drogi jakiemuś Niemcowi, nazwiskiem Zimpel. Droga ta mieć będzie długości 10 mil.

Pielgrzymi bez najmniejszej fatygi przybywać będą w przyszłości do Jerozolimy w wagonach drogi żelaznej. Po ukończeniu tej pierwszej linii poprowadzone zapewne zostaną niedługo boczne drogi do Jerychu, Betlejemu, morza Martwego, a może jaki tunel przechodzić będzie po pod górę Oliwną. Gdzież się podzieje nareszcie poezja?

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 11. lutego.

△ Nawet bardzo umiarkowani politycy przyznają, że rozwój konstytucyjny w Austrji, zanadto powolnym postępuje krokiem. Co do przyczyn zaś takiego stanu rzeczy, sądzą jedni, że to należy do systemu z góry przyjętego; drudzy, że nie masz właściwie zdolnych ludzi między kierownikami i podrzędnymi organami z czasów absolutyzmu pozostałymi, którzyby się potrafili zbyć spleśniałej rutyny. Nie wchodząc w przyczyny tej stagnacji polityczno-moralnej, wolno jako pewnik zapisać, że tak w poprzedniej jak i teraźniejszej kadencji, ze strony ministerstwa żadna inicjatywa nie wyszła, którąby uważać można jako krok do postępu i do rozszerzenia swobód konstytucyjnych. Ale natomiast wiele popędów na tej drodze wstrzymano, i prawie wszędzie czynności parlamentarne ograniczono na przedmioty administracyjne. Nowe organiczne prace, wykluczono nawet z porządku dziennego. Niema już mowy ani o ustawie o stowarzyszeniach, ani o nowym kodeksie karnym, ani o instytucjach autonomicznych dla krajów koronnych. Od czasu do czasu członkowie liberalni Rady państwa wystosują do

ministerjum interpelację albo zasadniczo-konstytucyjną, albo szczegółową; i zwykle ministerjum w kilku mało znaczących słowach, albo wręcz odpowie, albo da obietnicę, iż na najbliższem posiedzeniu odpowie na interpelację. i na tem się rzecz skończy; bo tak chce regulamin Izby, że trzeba się zadowolnić odpowiedzią jakąbądź na interpelację i że dyskusji wszczynać nie wolno.

Wczoraj mieliśmy przykład nowej zupełnie metody, zneutralizowania jakichkolwiek interpelacyj; a to przez nieodpowiadanie i przez ignorowanie powtórnych zapytań.

Czy w kołach rządowych teraz, kiedy na pokój się zanosi, o sympatje i harmonię z Izbą deputowanych Rady państwa bardzo dbają, o tem przesądzać trudno, ale półurzędowy organ *Botschafter* wielce naiwnie dotknął ewentualności, iż gdyby Izba budżetu nie wotowała, nie lęka się tego stanu bezbudżetu (budgetlosen Zustand). Widać, że się nie zastanowił nad finansami Austrji w ogólności, a nad tym przypadkiem w szczególności.

Z **Przemyskiego** 12. lutego.

W *Gazecie Narodowej* z dnia 4. b. m. użala się szanowny korespondent z Sanockiego, iż soli kuchennej, ani czerwonej dla bydła nigdy w żupach solnych, a mianowicie w żupie Lackiej w powiecie dobromilskim kupić nie można, i że fury zawsze, z wielką stratą czasu i daremnym wydatkiem na koszta podróży i rogatki z niczem powracają, i tylko z drugiej ręki od faktorów często za podwójną cenę nabywać muszą, a co gorsza, iż sól czerwona dla bydła, przechodząc przez drugie ręce, domieszaną bywa piaskiem i tłuczoną cegłą.

Zażalenie to co do słowa jest najsprawiedliwsze I my tegoż samego doświadczamy w obwodzie przemyskim; wstrzymywaliśmy się jednak od skargi, dopóki nam środki do nabycia soli jako tako starczyły. W tym roku zaś, gdzie w położeniach szczególnie górskich wszystkie plony przez rok nadzwyczajnie słotny i wylew rzek zupełnie zniszczone zostały. tak dalece, iż przy wzorowem gospodarstwie właścicielowi ziemskiemu ani jeden grosz na jego utrzymanie nie pozostanie, zmuszeni jesteśmy nasze uzasadnione użalenia podawać przez pisma publiczne do wiedzy Wysokich c. k. władz krajowych.

Jeszcze w roku 1845 na prośbę ówczesnych stanów galicyjskich zezwolił c. k. rząd, aby na użytek bydła krajowego wyrabiano mieszaną sól i zaopatrywano nią właścicieli ziemskich; wiadomo bowiem powszechnie, iż sól dla bydła jest jedynym i najpewniejszym środkiem lekarskim, szczególniej zaś w słotnym roku, gdzie słoma i siano przez nieustanne słoty wyługowane, namułą pokryte i należycie nie wysuszone, jako zepsuty karm, zawierają w sobie rozkładowe, szkodliwe substancje, sprowadzające choroby i zarazę bydła z wielką stratą dla kraju i rządu. Sławny chemik Liebig udowodnił, iż karma zupełnie pozbawiona części solnych, utrzyma wprawdzie przy życiu zwierzęta, ale je niezdatnemi uczyni do pracy, krowy zaś do wydzielania mleka; dla tego też bydło nieotrzymujące soli, chwyta pożądliwie odchody mające substancje solne, albo liże ściany wapnem bielone. Robiąc zaś próbę na gołębiach — wydzieliwszy części solne z pokarmu tymże udzielonego, — gołębie te, nie były w stanie utrzymać się na nogach i znieść własnego ciężaru.

Mamy więc pewną nadzieję, iż wysoka c. k. władza finansowa powziąwszy o tem wiadomość, wyda stosowne rozporządzenie w tej mierze, abyśmy się nie potrzebowali udawać do faktorów i opłacać lichwę od wszystkiego, co tylko kupujemy i sprzedajemy. Panowie urzędnicy solni, zdaje się, nie pojmują tego, iż rolnictwo jest najsilniejszym fundamentem, na którym budowa całego państwa spoczywa, którego nikt bezkarnie naruszać nie powinien.

Paryż 9. lutego.

(*B*) Obowiązek korespondenta byłby bardzo łatwym, jeźliby się chciał ograniczyć na zebraniu najświeższych wiadomości. Dośćby było powycinać nowinki z rozmaitych dzienników. Inna rzecz śledzić dążności rozmaitych stronnictw, oceniać mężów stanu, przewidywać wypadki. Nie śmiemy sobie przypisywać, że dopełniamy tego posłannictwa. Ale kiedy nastręcza się sposobność pokazania, że przed trzema miesiącami pierwsi to przedstawiliśmy, co dziś zaczyna być w modzie, pozwólcie nam to przypomnąć, nie przez próżność, ale dla tego, żeby naszemu zapatrywaniu się dać większą wagę na przyszłość.

Mówiąc o bratobójczej wojnie w Stanach Zjednoczonych, narzekaliśmy na sterników, co formę biorą za rzecz i bez skutku niszczą najpiękniejszą część ziemi. Wskazywaliśmy, że traktat zaczepny i odporny mógł zastąpić dawne zjednoczenie; dowodziliśmy, że zadania usamowolnienia murzynów armaty rozstrzygnąć nie potrafią. Inaczej się w tej mierze wyrażały prawie wszystkie pisma. Filantropi cieszyli się z postępu Północnych, i zachęcali ich do bratobójczego boju. Przypatrzmy się dziś wypadkom, odczytajmy pisma Północnych a Południowców, a ujrzymy wielką zmianę. Czytamy np. w dzienniku północnym: „Czyli to koniecznie podbić trzeba Południe? Traktat zaczepny i odporny, najprzyjaźniejsze stosunki wewnętrzne i zewnętrzne, wspólna przeciw wspólnym nieprzyjaciołom obrona, czyliż nam nie zapewni tych samych korzyści? Niszczymy się wzajemnie, a gdy odniesiemy tryumf zupełny, kto wie, czyli będziemy sobie mogli powinszować, żeśmy dzieło ukończyli. Podbijemy ziemię — nie podbijemy serc.“ Wielka i niezaprzeczona prawda! Szkoda, że trzeba było czteroletniego bezużytecznego zniszczenia, aby przyjść do tego przekonania. Ten sam dziennik przystępując do usamowolnienia murzynów, dodaje, że nie dość ogłosić wolność, ale trzeba jeszcze usamowolnionym chleb codzienny zapewnić, co daleko łatwiejsze w pokoju niż w wojnie.

Nie wiemy czyli rozsądek publiczny przemoże nad wzajemną nienawistną zaciętością; nie wiemy czy wojna ustanie: ale jesteśmy pewni, że z dniem każdym i na Północy i na Południu liczba tych, co boleją nad obecną plagą, co są przekonani, że wojna obecna wiedzie do upadku i ruiny, powiększać się będzie.

Nie na tem koniec. Nie daliśmy się ułudzić pozorowi szlachetnych uczuć Północnych. Wojnę obecną przypisywaliśmy dumie, chęci panowania i dodaliśmy, że ci, co niby biją się o wolność murzynów, gotowi przystać na sojusz z absolutystami białych, byleby panowanie swoje ustalić. Odczytajmy dziś dzienniki angielskie i francuzkie, a przekonamy się, że Linkoln porozumiewa się z Petersburgiem. Dotykalnie to spostrzeżemy, że pokój w Ameryce grozi wojną Europie. Kanada i Meksyk będą pierwszem polem bitwy dla pogodzonych. Przewidują to Anglia i Francja. — Anglia popiera, zachęca Południowców, coby angielskiej Kanadzie mogło nadać większą siłę. Dla oburzenia umysłów w Ameryce przeciw Francji, puszczono pogłoskę, że cesarz Maksymilian ustąpił Francji pewne prowincje meksykańskie. Natychmiast pisma półurzędowe, a za niemi *Monitor*, wiadomości tej zaprzeczyły. Francja i Anglia w tej chwili mają zwrócone oczy na Stany Zjednoczone. Francja w niczem nie chce narazić się Moskwie, ale śledzi jej kroki. Zagrożona z dwóch stron Anglia, w Ameryce i w Indjach, nie może zostać obojętną. Sprawa polska może wyjść na wierzch w parlamencie. Toruje do tego drogę mityng londyński, zapowiedziany na d. 15. lutego, który ma mieć większą doniosłość, aniżeli poprzednie. Nie na spółczucie, ale na interes liczyć można, i to, co się dziś objawia, dawniej przewidzieliśmy.

Teraz tych, co się bezwzględnie w polityce pana Linkolna pokochali, zapytamy: co na to powiedzą, gdy się dowiedzą o traktacie zaczepno-odpornym między Ameryką północną a Moskwą.

Jeźli dawniejszy sposób zapatrywania się naszego tak się sprawdza, niech też ta nasza uwaga na pewien wzgląd zasłuży, kiedy idzie o przyszłość. Widzimy kulę ziemską zagrożoną, podzieloną na dwa obozy. Wojna, której możemy być świadkami, przewyższy w swoich rozmiarach wszystkie dawniejsze wojny. Z obu stron ogromne masy. Tam Ameryka i Moskwa, tu Anglia i Francja. Przy potęgach zrównoważonych — pośrednie siły stanowczą mogą odegrać rolę. Pytamy się do kogo się przyłączy Austrja? Czego państwo to spodziewać się może od Prus i Moskwy? Dziś w cesarstwie meksykańskiem ma sprzymierzeńca i familijny interes. Podług nas, przyszłość i chwała Austrji nakazują jej oświadczyć się za swobodą ludów, za przymierzem z Francją i Anglią. Co jej mężowie stanu przedsięwezmą, przewidzieć trudno: ale mylą się jeźli sądzą, że w wielkim pojedynku, na jaki się zanosi, będzie można zostać obojętnym, neutralnym. Trzeba będzie wybrać rolę. Wcześnie obrać drogę, nakazują rozum i obowiązek.

Może kto tę uczyni uwagę, że w bladej mowie królowej Wielkiej Brytanii nic tych wielkich wypadków nie zapowiada. Przypominamy przysłowie *si vis pacem, para bellum* (chcesz mieć pokój, bądź gotowym do wojny). Czyby nie można tego odwrócić i powiedzieć: Przewiduj wojnę, kiedy ci mówią o pokoju? To tylko dodamy, że w mowie wspomnionej nie było i słowa o rozbrojeniu; że Anglia zamyka oczy na mniejsze wypadki, aby całą uwagę zwrócić na większe; że wreszcie szczwane lisy, torysi milczą, nie chcąc rządzącym do wielkich zewnętrznych kłopotów dodawać nowych, a może wolą dzisiejszym ministrom zostawić ciężar, którego ich barki podźwignąćby nie umiały.

Położenie obecne nadaje mityngowi londyńskiemu i sprawie polskiej nową ważność. Żałować tylko należy, że rodacy, którzy sprawy narodowej w Anglii bronili, nadali jej barwę ultramontańską. Stowarzyszenie, które w Paryżu wzięło za hasło swobodę sumienia, wysyła do Londynu umocowanych z adresem i przypomina, że w kraju naszym mamy 3 miliony protestantów, których wszyscy uważają za braci naszych. Gdy się po Europie rozniosła wieść o rzezi w nocy św. Bartłomieja, Rzym z radości kazał iluminować miasta, a w Polsce kapłani i szlachta przysięgli, że uważać będą za zdrajcę każdego, coby chciał wzniecać spory o religię. Dobrze to przypomnieć. Polacy są katolikami, ale dążą do jedności miłością, nie gwałtem, szanują wolność sumienia.

Bracia na wygnaniu ze smutkiem, ale bez zdziwienia, dowiedzieli się o potwarzy, rzuconej na naczelnego redaktora *Gazety Narodowej*. Jest to przeznaczeniem sumiennych służebników ludu, ściągać na siebie podziemne i niecne pociski. Trzeba przyznać, że w tej mierze trudne jest położenie wystawionych na jad i zawiść. Jeśli potwarzą pogardzą, ośmielają nikczemnych; jeźli się bronić będą, życie nie wystarczy na ich pokonanie. Pozwólcie mi opowiedzieć wam wypadek, którego byłem świadkiem i wspomnieć o środku, jaki tu chciano zaprowadzić.

Raspail, uczony chemik, wymowny i światły obrońca pracujących, wydawał dziennik *le Reformateur*. W polemice z panem Lauchois-Lemarre przemówił się, i przyszło do pojedynku. Sekundantami Raspaila był pan Dupoty i piszący te słów kilka. Nauczony smutnym przykładem, przypominając sobie śmierć Armanda Carrela, zabitego w pojedynku przez pana Girardine, zbliżyliśmy poróżnionych. Można tego było dokazać, bo obaj przeciwnicy byli ludzie honoru i sumienia. Ale tu się nastręczyło to pytanie: „jaką drogą się zasłonić od potwarzy druku?“

Ważne to zadanie. Ci, co wołają o swobodę ogłaszania swoich uczuć i myśli, nie mogą narzekać na nadużycia, jakie z tego wynikają. Pojedynek Raspaila, śmierć Carrela, były powodem że u pana de Potter, męża, któremu Belgia winna najliberalniejszą konstytucję, zebrali się Lamenais, Raspail, Collius, Roberton, Mainzer, pani Gatti de Gamond, David z Angers i piszący te słów kilka miał zaszczyt należeć do tego grona. Po trzech wieczorach, po długich, światłych, nauczających, nie mowach, ale rozmowach, jednomyślnie zgodzono się na potrzebę utworzenia Trybunału spraw druku. Trybunał ten miał się składać z najzacniejszych obywateli rozmaitych opinij. Powołany dobrowolnym wyborem i szacunkiem, nie miałby ani woźnych, ani więzień, ani kar pieniężnych, ale każdy oczerniony, miałby prawo powołać potwarcę przed jego sąd. Imię potwarcy miałoby być zapisane w księgę czarną. Ten środek uznany został za dostateczny. Wszyscy obecni wzięli na siebie obowiązek myśl tę popierać, i w życie wprowadzić. Ale *Reformateur* pokonany karami pieniężnemi, upadł; wypadki porwały i rozrzuciły obradujących. Zbawienny projekt został projektem. Ale życzyćby należało, żeby ten moralny trybunał jak najprędzej na ziemi naszej zaprowadzić. Jest on nieodzowny. Za lekko u nas szarpią honorem i dobrem imieniem.

W dzisiejszym *Monitorze* ogłoszono dwa dekreta, orzekające że arcybiskup z Besancon i biskup z Moulins dopuścili się nadużycia, ogłoszeniem encykliki. To było koniecznem następstwem poprzedniego oskarzenia. Ale zaszła nowa okoliczność, która dowodzi, że rząd francuski zanadto cierpliwym być nie chce. Nuncjusz papiezki napisał dwa listy, jeden do biskupa z Orleanu, drugi do biskupa z Poitiers, pochwalające ich pisma z powodu zakazu ogłoszenia encykliki. Ten sam numer *Monitora* donosi, że minister spraw zagranicznych z rozkazu cesarza wezwał ambasadora francuskiego w Rzymie, żeby się na to użalił. Te listy i ich ogłoszenie są według *Monitora* przeciwnemi przyjaźnym stosunkom zewnętrznym i kardynalnym zasadom, na których opiera się państwo francuskie. Ciekawi tu są wszyscy, jaki skutek ten krok dyplomatyczny wywoła. Papież swojego posła naganić nie zechce, a cesarz zapewne ambasadora francuskiego z Rzymu odwoła, jeźliby mu nie dano pożądanej odpowiedzi.

Z Moskwy ważne nadchodzą wiadomości, listownie i przez powracających z tamtych stron. Pruska koterja najmocniej się sprzeciwia, i nad tem pracuje, aby żadnego szlachcie moskiewskiej nie uczynić ustępstwa. Jej wpływ byłby grobem dla cudzoziemskich radzców i dygnitarzy. Część bojarów, pomimo zakazu, chciała obradować; czterdziestu z nich aresztowano, dwa dzienniki zakazano, kredyt w Moskwie zupełnie upadł, gotowizna się chowa. Car zasmucony, ma na dwa miesiące wyjechać do Nicei. Carewicz następca tronu, osłabiony, blady, przechadza się po ulicach Nicei często samotnie. Niekiedy dwa albo trzy dni nie wychodzi. Matka jego wraca do zdrowia.

Gdy nadeszła pierwsza wiadomość o adresie bojarów moskiewskich, dziennik *la Presse* ucieszył się i był przychylny tej patrjotycznej i światłej manipulacji. Dziś utrzymuje, że car potrzebuje przysposobić inne klasy do życia publicznego, aby nie uledz przeważnemu wpływowi jednego stanu — i dla tego nie przyjął deputacji!

Paryż d. 11. lutego.

(*B*) Zasmucające odbieramy wiadomości z Ameryki. Ci co sądzili, że Północni porwali za oręż, aby usamowolnić murzynów, dziś dotykalnie przekonają się o swojem złudzeniu. Podbić Południe, połączyć się z Moskwą i podzielić się ziemią, oto co nam przynoszą pisma, dzienniki i korespondencje.

Kiedy Stany Zjednoczone walczyły o niepodległość i ugruntowanie formy rządu republikańskiego, najszlachetniejsze umysły spieszyły im na pomoc, poświęcały im swą pracę, zdolności i życie. Francja i Polska miały w tej walce swoich reprezentantów. Lafayette i Kościuszko walczyli za ich swobody. Powstało świetne państwo, najpierwsze na ziemi. Godny wielkiego dzieła przewodnik, Washington, po zwycięztwie złożył oręż i szukał pomyślności wzniesionego kraju, w udoskonaleniu rolnictwa i przemysłu.

Do pierwszej potęgi przyprowadzone Stany Zjednoczone, ogłosiły pod sterem prezydenta Monroe. iż nie pozwolą Europie mieszać się do spraw amerykańskich. Był to nowy dowód ich tryumfu i siły. Dla tego do Stanów Zjednoczonych zdążały umysły szlachetne, koloniści bez zatrudnienia i ci, co w Europie nie mogli w życie wprowadzić swoich życzeń i pomysłów. Tak, jak dawniej niepodległa Polska, przesiadowanym różnego imienia i różnej wiary otwierała gościnne wrota, tak Ameryka była przytułkiem dla serc i umysłów szlachetnych całej ziemi. Tam Robert Owen chciał udowodnić, co może dokazać na młodych uczniach i uczennicach stosowne gospodarskie wychowanie. Tam pracowały różne sekty. Tam wreszcie uczniowie Fouriera chcieli zaprowadzić w stosunkach społecznych tę harmonię, którą Kopernik i Newton odkryli i wytłumaczyli w świecie gwiazd. Huk dział zagłuszył ich wołania: walczące szeregi zdeptały przygotowane pole, konie rycerzy stratowały wschodzące plony.

Washington bronił praw i swobody; Monroe ogłosił niepodległość Ameryki, Linkoln chce zdeptać Południe, porozumieć się z Moskwą i podzielić Europę! Ważne oskarzenie, zbrodnicze zamiary, które trzeba odsłonić i udowodnić! Już w liście poprzednim wskazałem, jakie są usiłowania, aby walczące braterskie szeregi w inną odwrócić stronę, dziś nowe, ważniejsze jeszcze, wymowniejsze przytoczę doniesienia.

Dziennik handlowy, najumiarkowańsze z pism północnych radzi, aby zakupić od sułtana wyspę na morzu Śródziemnem. To nabycie da Ameryce tytuł do zabrania głosu w sprawach europejskich i zapewni jej przewagę w przyszłym kongresie europejskim. Jeden z reprezentantów Północnych oświadczył, że Francja i Hiszpania są w zmowie, aby zniszczyć rzeczypospolite amerykańskie. Wniosek jego był wzięty w kongresie washingtońskim na uwagę i odesłany do komisji. Dzienniki Południowców grożą, że Europa nic nie zyska na ich pobiciu, albo na sojuszu, jeźliby walczący pokój zawarli.

Kiedyśmy w liście poprzednim uczynili wzmiankę o podobieństwie przymierza Lincolna z Moskwą, jeszcze ostatnie korespondencje nie były nadeszły. Otwórzmy je, odczytajmy z uwagą, i starajmy się je upowszechnić. Wszystkie pisma amerykańskie jednogłośnie wołają o przymierze z Moskwą. Gdyby tylko szło o wymianę życzliwych, wzajemnych stosunków, jużby to dziwić mogło, że ci co wzięli broń dla usamowolnienia murzynów, wyciągają rękę do władzy, co wytępia białych. Ale słuchajmy co oni mówią i co obiecują moskiewskim bojarom. „Pomóżmy Moskwie dopiąć tego czego ona sobie życzy: niech zabierze Grecję i Konstantynopol. Połączeni z caratem zamkniemy gębę Europie, będzie ona musiała tak tańczyć jak jej zagramy.“

To dosłowne tłumaczenie powinno się odbić w sercach i umysłach wznioślejszych. Dotąd wolno było łudzić się wyrazami, frazesami, przechwałkami filantropicznemi, litością udaną dla murzynów. Pokazali i odkryli Północni czego żądają: chcą się podzielić ziemią: z kim? z Moskwą! Dla czego? czy dla tego, aby ją oswobodzić, uszczęśliwić? Nie; ale dla tego, aby zamknąć gębę Europie! To jest, aby zniszczyć kolebkę sztuk, nauk i oświaty. Nie wolność, nie swobodę, nie wzór urządzenia gminy i przemysłu przynoszą Amerykanie; sprzymierzeńcy Moskwy kują kajdany, oddają carowi Grecję i Konstantynopol, i w Europie zaprowadzają zniszczenie i niewolę!

Oto jest ideał nowych miernostek, którym Opatrzność zapewne za karę pozwoliła przewodniczyć Ameryce. Cienie Washingtona i tych, co mu do wielkiego dzieła dopomogli, powinnyby powstać z grobu i zaprotestować przeciw nadużyciom, co niszczą ich pracę, poświęcenia i nadzieje.

Ameryka miała być kolebką najszlachetniejszych uczuć, najwznioślejszych pomysłów; staje się ich grobem.

To, cośmy wyżej przytoczyli, jest tak ważnem, że rozmaite pisma francuzkie, co się różniły w ocenieniu wojny amerykańskiej, zgadzają się dziś w potępieniu uczuć i życzeń Północnych, i przewidują niebezpieczeństwo, jakie może z tego wyniknąć dla Europy. Dzienniki półurzędowe podają wyjątki z dzienników nowojorskich, a organ pana Girardina, który dotąd popierał Linkolna, cieszy się, że drobne rzeczypospolite Ameryki środkowej, a między innemi Guatemala, San Salvador, Honduras, Nicaragua, chcą się przyłączyć do cesarstwa meksykańskiego. „Zapewne, mówi *la Presse*, przyłączenie to nie będzie miłe Północnym, ale przez wzgląd na ważne wypadki, jakie się gotują, przez wzgląd na walkę Europy z Ameryką, która prędzej czy później nastąpi, przyłączenie to może mieć ważne korzyści.“

Oto czego się można spodziewać od Północnych, gdy Południowców pokonają, albo gdy z nimi zawrą sojusz zaczepno odporny.

Teraz w dwóch słowach zobaczmy, co nam obiecuje jej przyszły sprzymierzeniec, Moskwa? Gubi Polskę!

Listy z Konstantynopola donoszą, że liczba Czerkiesów, co znaleźli przytułek w Turcji, dochodzi do 250.000. Może kto się zdziwi, że tak ogromna masa nie mogła się obronić żołnierzom, co walczą z przestrachu, z rozkazu. Nie trzeba zapominać, że w tej liczbie są kobiety, dzieci i starce. Sułtan kazał im dać żywność i fundusz na pierwsze potrzeby; wreszcie rozdał im grunta do uprawy nad brzegami Dunaju.

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Galicji i Krakowie zapadłych w miesiącu styczniu 1865.

(Ciąg dalszy.)

VIII. C. k. sąd wojenny w Krakowie.

Za zbrodnię nieprawnego werbunku.

1. Rajmund Kuczera z Berna w Morawie, bez stałego zatrudnienia, 30 l. obciążony zbrodnią zaburzenia spokojności publicznej i oszustwa, na 5 lat ciężkiego więzienia, zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu, od zbrodni oszczerstwa uwolniony z braku dowodów.

Za zbrodnię obrazy majestatu.

2. Antoni Skorski, 22 l. ob. łac. stanu wolnego, wyrobnik z Zadusznik, obciążony zbrodnią gwałtu publicznego przez używanie przymusu i niebezpieczne pogróżki, na 1 rok ciężkiego więzienia.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

3. Ignacy Raab, kancelista urzędu powiatowego. 43 l. ob. łac. żonaty z Krakowa, obciążony zbrodnią nadużycia władzy urzędowej, całkiem uwolniony. — 4. Wojciech Nowakowski, krawiec 41 l. ob. łac. Ojciec 4 dzieci z Morawca, na 1 rok więzienia zaostrzonego 2razowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu. — 5. Marek Waldner dzierżawca propinacji, 49 l. ob. łac. żonaty, ojciec 7ga dzieci, na 6 miesięcy więzienia, zaostrzonego 2razowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu. — 6. Fryderyk Friedlein, kupiec papieru, 40 l. ob. łac. żonaty z Krakowa, uwolniony z braku dowodów. — 7. Józef Stopka majster kuśnierski w Makowie, rodem z Mogiły, 43 l. ob. łac. żonaty, uwolniony z braku dowodów.— 8. Lu-

dwika Leśniowska, wdowa 50 l. współpracowniczka czasopisma „Nowiny ze świata“, obciążona przestępstwem przeciw publicznej spokojności i porządkowi — od zbrodni całkiem uwolniona, od przestępstwa z braku dowodów. — 9. Roman Kieres, redaktor czasopisma „Nowiny ze świata“, obciążony przekroczeniem ustawy prasowej z r. 1862 §. 32 od zbrodni całkiem uwolniony, od przekroczenia z braku dowodów.— 10. Jan Bochenek, 30 l. ob. łac. żonaty, wyrobnik z Podjawora, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu. — 11. Wiktor Słotwiński, 30 l. ob. łac. wdowiec, prywatysta i właściciel domu w Krakowie, uwolniony z braku dowodów. — 12. Wincenty Kołodziejski, 50 l. z Krakowa, przedsiębiorca budowli, uwolniony z braku dowodów.—13. Wolf Bazes, handlarz szkła w Krakowie, 38 l. izraelita żonaty, na 4 miesiące więzienia w kajdanach.

Za zbrodnię gwałtu publicznego.

14. Józef Targosz, kmieć 27 l. ob. łac. żonaty, z Osielca obciążony zbrodnią ciężkiego obrażenia ciała, od pierwszej zbrodni uwolniony z braku dowodów, za drugą na 3 miesiące więzienia. zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu. — 15. Sebastjan Surowka, ze Skomielny białej, 29 l. kmieć, z policzeniem 1-miesięcznego aresztu śledczego za karę, jeszcze na 3 miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu i założeniem ciężkich kajdan. — 16. Stanisław Surowka ze Skomielny białej, 29. l. kmieć, obciążony przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu własności przez kradzież, na 2 miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu i założeniem ciężkich kajdan, co do kradzieży uwolniony z braku dowodów. — 17. Kazimierz Florek, wysłużony żołnierz 30 l. z Zaryłego, obciążony zbrodnią kradzieży, przestępstwem złośliwego uszkodzenia cudzej własności i przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym, prócz policzonego za karę 3-miesięcznego aresztu śledczego, jeszcze na 2 miesiące ciężkiego więzienia i 30 kijów na początku czasu kary.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym.

18. Szymon Masior, 66 l. ob. łac. żonaty, grabarz z Chrzanowa, na 4 dni aresztu w sztokhauzie. — 19. Michał Wallner, 40 l. ob. łac. żonaty kmieć z Myślenic, prócz policzonego za karę 14dniowego aresztu śledczego jeszcze na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 20. Marja Wallner, żona Michała Wallner, 45 l. ob. łac. prócz policzonego za karę 14dniowego aresztu śledczego jeszcze na 4 dni aresztu w sztokhauzie. — 21. Józef Radko, 28 l. szeregowiec 1. pułku ułanów, z Byczyny, na 15 kijów. — 22. Feliks Wilczek, 24 l. ob. łac. stanu wolnego, włościanin z Byczyny, na 14 dni aresztu w sztokhauzie. — 23. Józef Kondoszek, 26 l. ob. łac. stanu wolnego włościanin z Byczyny, na 14 dni aresztu w sztokhauzie. — 24. Marcin Kondoszek 23 l. ob. łac. stanu wolnego, włościanin z Byczyny, na 7 dni aresztu w sztokhauzie. — 25. Agnieszka Gluch, żona kmiecia, 50 l. z Górki, uwolniona z braku dowodów. — 26. Jan Rybak, 25 l. ob. łac. żonaty, właściciel galarów z Gorzowa, i 27 Józef Rybak, kmieć 46 l. ob. łac. z Gorzowa, każdy na 8 dni, w drodze łaski na 4 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 1razowym postem. — 28. Regina Rybak, żona kmiecia, 48 l. ob. łac. z Gorzowa, na 14 dni, w drodze łaski na 4 dni aresztu w sztokhauzie. — 29. Sebastjan Stoch 37 l. ob. łac. żonaty, były policjant w Dobczycach, obciążony zbrodnią kradzieży, na 1 rok ciężkiego więzienia. — 30. Stanisław Szarek, parobek, ob. łac. stanu wolnego 28 l. z Spytkowic, na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2razowym postem. — 31. Natan Kühn, 19 l., szewc z Krakowa, na 4 dni aresztu w sztokhauzie.

Za przekroczenie obwieszczenia z 28. lut. 1864.

32. Władysław Chwalibogowski, właściciel dóbr, 35 l. ob. łac. żonaty z Krakowa, uwolniony z braku dowodów. — 33. Adam Zichon, student 18 l. ob. łac, stanu wolnego z Przeworska, na karę pieniężną w kwocie 5 złr. — 34. Józef Starczycki, kmieć, 52 l. z Chrzanowa, prócz utraty broni, na 24 godzin aresztu.

Za przekroczenie obwieszczenia z dnia 29. lutego 1864.

35. Roman Serwaczyński, majster stolarski, 28 l. ob. łac. stanu wolnego z Krakowa, na 3 dni aresztu, w sztokhauzie. — 36. Wacław Müller, majster ciesielski, 60 l. z Krakowa, uwolniony z braku dowodów. — 37. Marcin Lak, 21 l. wyrobnik z Koszarowy, na 4 dni aresztu w sztokhauzie. — 38. Franciszek Olewicz, 34 l. introligator z Krakowa, na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego twardem łożem.

Z c. k. sądu wojennego w Krakowie.

(Dokończenie nastąpi.)

— **Doniesienie o teatrze amatorskim** na korzyść ubogich w ten sposób prostujemy, iż nie 16. lecz w poniedziałek 20. b. m. odbędzie się. Program tego wieczora jest następujący: Korzeniowskiego dramat w 3 aktach p. t. **Karpaccy Górale**, odegrają amatorowie. Uwzględniając cel dobroczynny odegra pani Lesser: Webera koncert na fortepian z towarzyszeniem orkiestry, również odśpiewa panna A. Gall arję z Proroka Mayerbera z towarzyszeniem fortepianu. Na zakończenie obraz z żywych osób „Apoteoza Sobieskiego.“ — Biletów na to przedstawienie dostać można u p. Lewakowskiego w zabudowaniu hr. Skarbka nr. 9., w dzień przedstawienia w kasie teatru polskiego.

— **Na posiedzeniu oddziału nauk przyrodniczych** w dniu 11. bm., po odczycie dr. Władysława Ściborowskiego, odczytał prezes towarzystwa prof. Majer list nadesłany ze Szkocji od p. Władysława Zbyszewskiego, znanego żeglarza, który towarzystwu nauk. krak. ofiaruje swoje usługi pośredniczące w zawiązywanin stosunków naukowych z innemi częściami świata. Zwraca on uwagę na znakomitego astronoma p. Adama Kulczyckiego w Nowej Kaledonii, i wskazuje w szczególności miejsca, zkąd i dokąd przez liczne swoje znajomości mógłby ułatwiać wymianę prac, osobliwości przyrodniczych, zbiorów i wyjaśnień naukowych. Miejscami temi są: Nowy Jork, Kalifornia, Japonia, Chiny nadmorskie, wyspy Filipińskie, Indje holenderskie, Sidney, Melbourne, Taiti, Nowa Kaledonia, Przylądek Dobrej Nadziei, Wyspy Kanaryjskie. Oświadczenie to przyjęto z wdzięcznością i korzystać z niego w miarę potrzeby zamierzono. W końcu toczyły się rozprawy nad projektem dr. Fr. Herbicha w przedmiocie zawiązania towarzystwa fizjograficznego galicyjskiego. Uchwałę stanowczą odroczono aż do wysłuchania sprawozdawców na tem posiedzenin nieobecnych, profesorów Altha i Czerwiakowskiego.

— **Tracenie.** W Krakowie stracony został dnia 14. b. m. z rana przez powieszenie pewien urlopnik, który powołany napowrót do wojska, zastrzelił swego kaprala.

— **Statystyka piwa.** Według najnowszych obliczeń wypada w przeciągu roku na każdą głowę w Bawarji 107 miar piwa, w Wirtembergu 70, w Czechach 40, w Wiedniu 40, w Prusiech 20.

— **TEATR POLSKI.** Jutro na benefis p. Wenclówny: **Motylomanja**, komedja w 3 aktach z francuskiego p. Sardou i **List**, Fredry.

— **Dziennika Literackiego** wyszedł nr. 13 i zawiera: 1) „Chrzest Polski,“ powieść ze zdarzeń ostatnich (ciąg dalszy.) 2) „Sen grobów“, poezja (ciąg dalszy.) 3) „Wychowanica,“ powieść Alberta Gorowskiego (ciąg dalszy.) 4) „Dwa systemata,“ studjum historyczne (ciąg dalszy.) 5) „Michelet. Bible de l'humanite“, rozbiór J. St. (ciąg dalszy.) 6) „Polemika“ (ciąg dalszy.) 7) „Przewodnik i korespondencja z Krakowa.“

— **Czasopisma prawu** poświęconego, wydawanego w Krakowie wyszedł zeszyt I. i zawiera: 1) „Uwagi nad projektem powszechnej niemieckiej procedury cywilnej“, przez dr. M. Koczyńskiego. 2) „Urząd prokuratora w postępowaniu karnem“ dr. A. Okólskiego. 3) „Vetora monumenta Poloniae“ etc. ab Augustino Theiner,“ omówienie p. Piotra Burzyńskiego. 4) „Wiadomości literackie.“ 5) „Praktyka sądowa.“ 6) „Korespondencja.“ 7) „Bibliografia.“

Ostatnie wiadomości.

Według doniesień autentycznych, nota francuzka do Rzymu w sprawie nuncjusza papiezkiego, datowana jest z d. 8. bm. a odeszła d. 9. bm. w wieczór umyślnym kurjerem do hrabi Sartiges. Depesza ta, która wypłynęła z pod pióra samego ministra i otrzymała potwierdzenie cesarza, nie jest długą, ale mimo całej swej krótkości wystarczającą. Pan Drouin de Lhuys wspomina krótko o błędzie, który popełnił nuncjusz apostolski przez napisanie listów do francuzkich prałatów, których minister mądrze obliczonym zwrotem, zalicza do urzędników państwa. Minister nie chce zapoznawać, że Chigi usprawiedliwia się tem, iż listy, napisane przezeń do biskupów z Orleanu i Poitiers, dostały się tylko w drodze niedyskrecji, za którą nie odpowiada, na widok publiczny. Pan Drouin de Lhuys konstatuje wszakże, że jakkolwiek się rzecz ma, listy te nie mniej przeto istnieją. Poleca więc p. Sartiges, aby uczynił uwagę kardynałowi Antonellemu, „jak dalece w tym przypadku przepomniał o swoich obowiązkach msgr. Chigi“, który w Paryżu przebywa tylko z prawami politycznego ajenta. Drouin, kładąc nacisk na to przekroczenie praw międzynarodowych, kończy upoważnieniem pana Sartiges, odczytać tę notę Antonellemu i upraszać go, „aby uczynił potrzebny krok, żeby się takie błędy nadal nie powtarzały.“ Depesza ta jest więc łagodnym ale stanowczym znakiem dla Antonellego, aby zastąpił kardynała Chigi jaką pożądańszą osobą w Paryżu.

Independance donosi, że nuncjusz papiezki w Paryżu, ks. Chigi, podał do Rzymu o uwolnienie z swojej posady, i że jak słychać, papież prośby usłucha a Chigiego za jego zasługi wynagrodzi kapeluszem kardynalskim.

Z Turynu donoszą, że biskup z Mondovi skazany został na 4. miesiące więzienia za ogłoszenie encykliki nie czekając pozwolenia rządu.

Stara *Presse* podaje z listu, mającego pochodzić z Frankfurtu z dobrej ręki, następujące ciekawe doniesienie: „Lord Russel pisał ponownie do Petersburga i Wiednia, nalegając na ostateczne rozstrzygnięcie następstwa tronu w księztwach Zaelbiańskich. W Wiedniu wskazywał mianowicie na kompetencję Rzeszy w tej sprawie, i być może, że kroki, jakie poczyniono z Wiednia w Mnichowie i Dreznie, stoją w związku z postawą, którą zajęły mocarstwa niemieckie. Przypominam, że za naleganiem Francji przyzwano reprezentanta Rzeszy do rokowań londyńskich r. 1863. Co do Moskwy, wiadomo z pewnością, że wysłała do Berlina i Wiednia noty, w których bardzo gorąco przemawia za ostatecznem załatwieniem sprawy, zagrażającej ciągle pokojowi europejskiemu, i nie byłaby od tego, aby na mocy uchwały Rzeszy, ogłoszono Augustenburga panem księztw.“

W tej sprawie donosi i *Gazeta Augsb.*, że Moskwa dowiedziawszy się, iż król pruski wszelkie zwrócenie Danii północnego Szlezwiku uważa za naruszenie swego honoru wojskowego, porzuciła swoją obojętność co do aneksji księztw do Prus, i dobitnie zalecała rozstrzygnięcie tej sprawy według ustawy związkowej. To samo wyraził się lord Russel w nocie z d. 27. stycznia, którą lord Bloomfield doręczył hr. Mensdorffowi. Nota ta kładzie nacisk na to, że „skoro Austrja dozwoli Prusom dowolnego rozrządzania się księztwami, wynikną ztąd ciężkie zawikłania w Europie, za które odpowiedzialność spada naturalnie na Austrję. Prawnie może być los księztw uregulowanym tylko przez Związek niemiecki a którekolwiek mocarstwo przywłaszczałoby sobie moc rozrządzania niemi bez przyzwolenia Związku, popełniłoby czyn samowoli, któryby prędzej czy później podniesiono.“ Ma być pewnem, że nota ta udzielona była i gabinetowi francuzkiemu. Cesarz Napoleon zachowuje się w tej sprawie do dzisiaj obojętnie, i nikt nie wie co myśli, ale to pewna, że gdyby Prusy bez namacalnego wynagrodzenia Francji, zagarnęły Szlezwik-Holsztyn, rozległby się jak Francja szeroka, jeden krzyk oburzenia.

Dresdner Journal z dnia 14. b. m. upewnia, że mniemane rokowania z Paryżem w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej (ob. powyżej „Niemcy“) ograniczają się tylko na rozmowę francuskiego posła z panem Beustem, w skutek której poseł otrzymał notę z Paryża; ale ani o Związku Reńskim, ani o czemkolwiek podobnem nigdzie mowy nie było.

Wirtembergska Izba posłów uchwaliła 56 głosami przeciw 27 zniesienie kary śmierci.

Dnia 14. bm. miała przybyć do Wiednia nota pruska w sprawie cłowej.

Berlińska Izba posłów wybrała d. 14. b. m. do wydziału, mającego obradować nad nowelą wojskową, samych przeciwników noweli. *Zeidlers Corresp.* przewidując, że Izba nowelę odrzuci, uprzedza, że rząd za przyjęcie jej, nie poczyni żadnych z swej strony ustępstw.

Z Nowego Jorku d. 3. lutego donoszą: „Do Monroe przybyło trzech komisarzów, wysłanych przez Południowców do rokowania nad pokojem. Prezydent Północnych, Linkoln, i minister Seward wyjechali na ich spotkanie.“ Wiadomość ta ważna potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Wydział finansowy odbył d. 14. b. m. posiedzenie. Rząd żąda na „dyplomatyczne wydatki“ 1,183.830 złr. Dr. Herbst zawnioskował umniejszenie tej sumy o 63.880 złr.; wydział przyjął ten wniosek i uchwalił następnie, wykreślić z kosztów na teraźniejsze nieobsadzone urzęda konzularne 8.000 zł.; dalej nie zezwolić na żądane koszta dla dziesięciu wbrew konstytucji utworzonych konzulatów, lecz pozostawić to rządowi, aby o tem wniósł osobne przedłożenie do Rady państwa.

Neue freie Presse pisze: „Dowiadujemy się, że telegram warszawski z d. 10. b. m. o reorganizacji królestwa Polskiego, chociaż się w nim powołują do źródeł urzędowych, jeszcze z żadnej strony nie utrzymał urzędowego potwierdzenia. Kurjer, który tu wczoraj (d. 12. b. m.) przybył, nie wiedział nic o tym tak ważnym dla Polski akcie.“

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż d. 15. lutego. Cesarz zagaił dzisiaj posiedzenie ciała prawodawczego następującą przemową: „Moi panowie senatorowie, moi panowie deputowani! Zagajając wasze ostatnie zgromadzenie, miałem nadzieję, iż kongres załatwi trudności, zagrażające spokojowy Europy.

Tymczasem inaczej się stało. Ubolewam nad tem, gdyż miecz przecina często kwestje, ale ich nie rozwiązuje, a jedyną podstawą trwałego pokoju jest zaspokojenie i zadosyćuczynienie prawdziwym interesom narodów, zdziałane porozumieniem monarchów.

Wobec niemiecko-duńskiego sporu rząd mój zachował najściślejszą neutralność; ale gdyby na południu Europy przyszło do akcji, Francja wystąpiła by energiczniej. Konwencja francusko-włoska z 15. września wolna jest od namiętnych interpretacyj i daje sankcję dwom wielkim zasadom: utrwaleniu nowego królestwa Włoch i niezawisłości stolicy świętej. Przeniesieniem stolicy, uskutecznionem mimo śmiałych lokalnych przesądów, poza Apeniny, jak gdyby w cytadelę niezdobytą, królestwo Włoskie konstytuuje się ostatecznie, zobowiązując się równocześnie szanować niezawisłość stolicy świętej, bronić granic posiadłości papiezkich, i dozwalając nam w ten sposób cofnięcia wojsk naszych. Papiezka ziemia, w skuteczny sposób gwarantowana, stoi pod opieką traktatu, który obadwa rządy uroczyście obowiązuje. Konwencja więc nie jest zaczepką, ale dziełem pokoju, pojednaniem. Wszystkie nasze wyprawy ukończone prawie. Możemy się więc bez obawy oddać pracom pokojowym.“

Po ustępach, wyliczających nowe wnioski do ustaw, zakończył cesarz słowami: „Chociaż gorliwie popieramy pożyteczne reformy, pragniemy jednakowoż zachować trwałość podstawom konstytucji i opieramy się przesadnym usiłowaniom tych, którzy zmian domagają się jedynie dla podkopania tego cośmy zbudowali.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Prezes c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego. po otrzymaniu rozporządzeniem o stanie oblężenia wymaganego zezwolenia Wys. naczelnej komendy armii, ma zaszczyt zawiadomić, iż ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa, odbędzie się w Krakowie w d. 6. i następnych marca r. b.

Na zebraniu tem odbędzie się, w myśl §. 21 statutu, wybór trzeciej części, to jest 5 członków komit. w miejsce tyluż z kolei występujących.

Po wysłuchaniu treściwego sprawozdania z całorocznych czynności komitetu i funduszów Towarzystwa, tudzież sprawozdania kuratorji i dyrekcji szkoły rolniczej czernichowskiej, zajmie się zgromadzenie roztrząśnięciem wniosków i pytań poniżej wyszczególnionych:

A) Wnioski komitetu:

1. Wnioski do zmian w statucie z powodu przyłączenia Towarzystwa leśnego Galicji zachodniej do Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, na podstawie wspólnego porozumienia się komisyj do tego przez obadwa Towarzystwa wyznaczonych. (Prezes).

2. Wniosek o uchylenie warunku przyznawania wyłącznie synom włościańskim stypendjów Towarzystwa dla 4 uczniów w szkole roln. czernichowskiej. (Prezes).

3. Wnioski do niektórych zmian w statucie szkoły roln. czernichowskiej, a mianowicie co do podniesienia na przyszłość opłaty rocznej od uczniów. (wicepr.)

4. Wniosek, aby składki należne Towarzystwu ściągać przez zaliczkę pocztową (Postnachname). (Sekretarz.)

B) Pytania do rozbioru:

1. Kwestja parcellowego sprzedawania gruntów:

a) ze stanowiska obowiązujących ustaw (Czł. kom. Szlachtowski).

b) ze stanowiska korzyści pojedyńczych gospodarstw,

c) ze stanowiska gospod. krajowego. (czł. k. Starowiejski).

2. Pod jakiemi warunkami spółki przemysłowo-rolnicze mogą istnieć z korzyścią dla gospodarstwa krajowego? (czł. komitetu Wielogłowski).

3. Kwestja regulacji i kommasacji gruntów w ogóle, (która stosownie do uchwały ogólnego zgromadzenia z dnia 26. lut. 1862 roku ma być na porządku dziennym każdego zebrania). Z tego powodu zwrócenie uwagi na projekt do prawa w tej mierze, przedstawiony Wys. rządowi przez Towarzystwo rolnicze wyższej Austrji (umieszczony z motywami w nrze. 23. „Dziennika Rolniczego“ z r. 1864).

4. Jaki w interesie rolnictwa byłby pożądanym kierunek wychowania ludności wiejskiej, aby zapobiedz wyludniaiuiu się z czasem wsi, a przesiedlaniu się do miast tejże ludności? (Pytanie człon. Towarzyst. Ant. br. Gostkowskiego, wprowadzone przez wice-prezesa.)

5. O zastósowaniu w praktyce prawa o policji polowej z d. 30.. stycz 1860 roku. (Pytanie członka Towarzystwa Ant. bar. Gostkowskiego).

6. Czy należy w roku bieżącym urządzić wystawę roln., gdzie i kiedy?

7. Gdy doświadczenie przekonywa, iż ograniczenie się na samej produkcji ziarna, w chwilach stagnacji handlu zbożowego, pozbawia częstokroć gospodarzy przez dłuższy przeciąg czasu wszelkiego dochodu, nastręcza się pytanie: czy nie byłoby stósownem zaprowadzenie obszerniejszej uprawy roślin handlowych, jak n. prz. chmielu, lnu i konopii, i w jaki sposób możnaby zapewnić stały i korzystny odbyt dla tych produktów? (czł. k. Szumańczowski, Starowiejski i czł. Tow. dr. Kozubowski.)

8. Jakich korzyści możnaby się spodziewać z zaprowadzenia prywatnej leśnej administracji obwodowej na koszt wspólny właścicieli lasów? (czł. k. Trzecieski.)

9. Jakie są praktyczne korzyści zasad żywienia i hodowli bydła zalecanych przez Grouvena? (czł. k. Żeleński).

10. Jakie przedstawia korzyści system Hoffmanna uprawy roślin pastewnych?

11. Czy wykonano gdzie w Galicji próby sztucznego zapładniania zboża metodą Hoibrenka i z jakim skutkiem?

12. Czy są jakie wyjątkowe przyczyny trwającej obecnie stagnacji w handlu zbożowym na głównych targach Galicji?

13. Jakichby środków gospodarskich użyć należało dla zaradzenia ubytkowi produkcji rolniczej, dającej się przewidywać z powodu nader opóźnionych albo zupełnie nieuskutecznionych zeszłorocznych zasiewów jesiennych?

14. Czy bauk rolniczy jest w Galicji potrzebny, i czy utworzenie go byłoby możebnem. (czł. k. Trzecieski).

Uprasza się w końcu, aby tak jak dawniej bywało, szanowni członkowie zechcieli mieć przygotowane nowe pytania, na następnem ogólnem zebraniu rozbierać się mające, które bądź osobiście przedłożą, bądź na piśmie nadesłać raczą: jest albowiem wielce pożądanem, a w wielu razach nieodzownem, aby przedsiębiorcy zająć się odpowiedzią mieli czas dostateczny do zebrania dat lub wykonania prób, jakieby się w tym celu potrzebnemi okazały.

Przypomina się też szan. członkom, iż gdyby który z nich życzył sobie podać jaki wniosek programem nie objęty pod rozbiór ogólnego zgromadzenia, winien go wcześnie do komitetu nadesłać.

Kraków d. 7. lutego 1865.

Hr. Wodzicki.

Towarzystwo jedwabnicze w Brzeżanach zwykło swe walne zgromadzenia łączyć z wystawą krajowego jedwabiu. Gdy zaś o wystawie podobnej należy wcześnie uprzedzić miłośników hodowli jedwabniczej, komitet Towarzystwa uwiadamia szanowną publiczność, iż zgromadzenie walne odbędzie się tego roku w Brzeżanach przy końcu lipca na dniu, który dopiero oznaczonym będzie. Drzewka morwowe i owocowe są do nabycia u dyrektora ogrodu Towarzyst. jedwabn. p. Józefa Żminkowskiego w znacznej ilości i wyborze, po cenach umiarkowanych. Chęć kupienia mający, raczą się zgłosić do dyrektora tego Towarzystwa w aptece obwodowej w Brzeżanach.

Toż samo nasion morwowych i jajeczek jedwabnika, dostać można przed 15. marcem b. r. u prezesa Towarzystwa jedwabniczego w Brzeżanach.

Dom zleceń rolników nadwislańskich, Lubelsko-sandomierski zawiadamia, że d. 24. lutego r. b. odbędzie się w mieście Lublinie ogólne zebranie akcjonarjuszów tegoż domu dla wysłuchania sprawozdania i zatwierdzenia bilansu za rok 1865. PP. akcjonarjusze ze względu na ważność wielu kwestyj mających się rozbierać, raczą licznem zgromadzeniem się zebranie to zaszczycić. Wydrychiewicz, Jasieński i Bieliski.

Wiedeń 13. lutego. (Targ na woły). Na dzisiejszym targu było wołów niemieckich i morawskich razem 868 sztuk. Cena na wagę od 22—25½ za cetnar. Z powodu wielkich śniegów i zamieci zaszłych, zostało po drodze węgierskich wołów do 800, a galicyjskich do 400 sztuk, których przybycia na targ spodziewano się dopiero na środę d. 15. b. m., i to nie z pewnością. Część rzeźników tutejszych ugodziła z wołów węgierskich w drodze będących, kilka partyj po 24—25 zł. za cetnar.

Jakób Krzysztofowicz.

(Polecono nam z kilku stron pana Jakóba Krzysztofowicza jako doświadczonego i rzetelnego pośrednika w handlu wołów do Wiednia wysyłanych. Od lat 22 zajmując się tem w Wiedniu, prowadzi on interesa z wielką znajomością rzeczy. i ma nieustanne stosunki ze wszystkiemi najznakomitszemi producentami Galicji i Bukowiny, którzy mu powierzają sprzedaż swych wołów. przekonawszy się, że inni ajenci, spekulując jedynie na swój własny zysk, oszukują swych komitentów, i o znaczne przyprawiają straty. Adres p. J. K. jest: Café Stirböck, Wien; p. r.)

Przyjechali d. 14. lutego.

PP. hr. Dzieduszycki S. z Korniowa, hr. Wodzicki K. z Olejowa, Jełowicki W. z Chudyjowiec, Rozwadowski S. z Kurowic, Rozwadowski W. z Zborowa, hr. Starzyński B. z Derewni, Jędrzejewicz Max. z Zniatyna, Marmorosz J. z Karowa.

Wyjechali d. 14. lutego.

PP. Łączyński H. do Dmytrowic, Piasecki K. do Lubyczy, Niezabitowski W. do Uherzec, Szczepański A. do Laszek zawiązanych, br. Konopka S. do Tarnowa, Chłendowski O. do Wietrznego, Wierzchowski E. do Pleśnian, Piasecki M. do Drohobycza.

Pociągi na kolei żelaznej.

Odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 10 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godzina z rana; do Lwowa 10 g. 30 m. z rana i 8 g. 30 min. po poł.; do Wieliczki 11 godzina z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczor. Z Ostrawy od Krakowa 11 g. z rana.

Przychodzą. Do Lwowa z Krakowa 8 godz. 32 m. z rana, 9 g. 40 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m, wieczorem; z Wrocławia 9 g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu: ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 g. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 g. 20 m. wieczorem.

Kurs lwowski.

z dnia 15. lutego,

	Dają w. a. zł.	ct	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	28	5	33
Dukat cesarski	5	30	5	36
Moskiewski półimperjal	9	22	9	36
Moskiewski rubel srebrny	1	77	1	79
Moskiewski rubel papierowy	1	46	1	48
Pruski talar kur.	1	68	1	70
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	72	—	72	40
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	75	62	76	25
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	73	80	74	48
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	79	—	79	67
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	225	17	227	83

Telegrafowany kurs wiedeński,

z dnia 15. lutego.

	W. A. zł.	ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	72	60
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	79	50
Losy z r. 1860	94	75
Akcje banku narod. za 1000 gl.	809	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	189	70
London 10 funt. szterlingów	112	90
Dukaty cesarskie sztuka	5	35
Srebro za 100 złr. w. a.	112	35

Wiedeń 14. lutego.

	Płacą zł.	ct	Żądają zł.	ct
5% Metaliki na wal. a.	67	50	67	60
„ Pożyczka narod.	79	60	79	80
„ Metaliki na m. k.	72	50	72	60
„ Obl. ind. niż. austr.	89	50	90	25
„ „ „ węgiers.	73	50	74	50
„ „ „ chor. i ban.	75	50	76	00
„ „ „ galicyjskie	73	75	74	00
„ „ „ bukowińskie	71	75	72	25
„ „ „ siedmiogr.	71	75	72	25
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	161	00	162	00
„ „ „ 1854	87	75	88	25
„ „ „ 1860	94	20	94	30
„ „ „ 1864	87	65	87	75
„ „ najnow. z r. 1864	87	65	87	75
„ kredytowe	127	30	127	50
„ ks. Esterhazego	112	00	113	00
„ ks. Salm	30	50	31	00
„ hr. Palfy	29	50	30	00
„ ks. Klary	27	00	27	50
„ hr. St. Genois	27	00	27	50
„ miasta Budy	26	75	27	25
„ ks. Windischgrätz	17	75	18	25
„ hr. Waldstein	19	50	20	00
„ hr. Keglevich	14	50	15	00
„ Rudolfa	12	00	12	20
Akcje banku i przemysłu.				
Banku narod. austr.	807	00	808	00
„ anglo-austr.	85	75	86	50
Zakładu kredytowego	188	60	188	60
Kolei półn. Ferdynanda	184	50	184	60
„ galicyjskiej	226	75	227	00
czerniowiec z wpł. 35%	63	00	64	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	95	10	95	20
Frankf. n. M. 100.	95	20	95	30
Hamb. 100 mark.	85	25	85	35
London 100 fnt.	113	10	113	20
Paryż 100 frank.	45	00	45	05
Warszawa 14. lutego.				
Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	14	34	14	37
„ „ kupon. „	00	19	00	00
Akcje kol. żal. war.-wied. „	66	75	00	00
Akcje kol. żel. war.-bydg. „	79	00	00	00
Paryż 14. lutego.				
Renta 3%	67	20	00	00
Londyn 14. lutego.				
Konsole	89	1/2	90	00

Dra Edwarda Pearce

uprzywilejowana

ESSENCJA ŻOŁĄDKOWA

wyborny środek na wszelkie cierpienia żołądkowe, jako to: na zepsuty żołądek, brak apetytu, nudność, od urodzenia słaby żołądek i złe trawienie, na tworzenie się kwasów, zgagę, odęcia, kurcz żołądkowy, ból głowy (jeżeli z żołądka pochodzi), febry i t. p.

Dr. Edward Pearce ma zaszczyt oznajmić niniejszem szanownym kupującym u niego z dawniejszych czasów, jako również szanownej Publiczności w ogóle, że po 10-letniej przerwie, spowodowanej rozmaitemi stosunkami, na nowo związek z tym krajem zawarł, i w tym celu

GŁÓWNY SKŁAD

swej od dawna już wielom jak najkorzystniej znanej

ESENCJI ŻOŁĄDKOWEJ

na Wiedeń i Arcyksięztwo austrjackie poruczył panu

Józefowi Weiss,

aptekarzowi pod Murzynami, Tuchlauben Nr. 27 w Wiedniu,

do którego udać się zechcą ci zamiejscowi panowie aptekarze, którzy skład tej esencji przyjąć sobie życzą.

Cena flakoniku z instrukcją użycia 1 złr. Z przesyłką pocztową 20 c. za opakowanie osobno

Szczególna skuteczność tej esencji żołądkowej dowiedziona jest od dawna jak najświetniej wielu tysiącami zaświadczeń najwiarogodniejszych osób ze wszystkich krajów, z których niech posłuży tylko kilka nowszej daty, a których oryginały znajdą się u pana Józefa Török w Peszcie. 134 3—3

1. ZDANIE.

Chemiczne sanitarno-policyjne badanie uprzywilej. esencji żołądkowej Dra Edwarda Pearce (Stomachical of Dr. Edward Pearce. London University Street 3) nie zdołała wykazać żadnych substancyj, któreby w ilości naraz zażywanej, nawet najmniejszą hygeniczną wątpliwość poddawały, oświadcza przeto wyż wspomnioną kompozycję za nieszkodliwą i we względzie zdrowia dozwoloną. L. S. V. Kletzinsky, c. k. chemik sądowy.

Wiedeń 18. października 1864.

2.

Do Wielmożnego pana Józefa Török, Aptekarza w miejscu.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić panu, że z przysłanych mi 6 flaszek angielskiej esencji żołądkowej Dra Edwarda Pearce ordynowałem wielu pacjentom na żołądek cierpiącym, i bez wyjątku z jak najlepszym skutkiem.

Szczególnie okazała się ta esencja skuteczną na osłabienie trawienia, brak apetytu i kurcz żołądkowy. Racz pan przeto przyjąć zapewnienie mego wysokiego poważania, z którem mam zaszczyt pozostać Wgo pana uniżonym sługą.

Peszt 1. września 1864. Dr. Bleier lekarz praktyczny.

3.

ZAŚWIADCZENIE.

Podpisany cierpiał od dawnego czasu na żołądek i po użyciu jednej flaszeczki angielskiej esencji żołądkowej Dra Edwarda Pearce z tutejszej apteki pana Józefa Török został od swych cierpień zupełnie uwolnionym, tak że teraz cieszy się dobrem trawieniem i jak najlepszym apetytem.

Peszt 25. sierpnia 1864. L. S. Józef Schlesinger ajent.

Meble kawalerskie na dwa pokoje

są z wolnej ręki do sprzedania przy ulicy Halickiej pod Nr. 20—21 w kamienicy kapitulnej na drugiem piętrze. 180 1—1

APTEKA ZYGMUNTA RUKERA

pod Srebrnym orłem sprzedaje

ŚWIEŻY SYROP PIERSIOWY MAYERA.

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIESZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Lekarze paryzcy przypisują chorym z bardzo pomyślnym skutkiem Syrop Chrzanowy z Jodem, preparowany na zimno, zastępujący Tran z wątroby miętusowej. Działanie jego pokazuje się szczególnie pomyślne w leczeniu **Suchot**, jak również w słabościach lymfatycznych i skrofulicznych. Nie osłabia on nigdy żołądka, **wzbudza apetyt, leczy blednicę i rozmiękłość muszkułów u dzieci i gruczoły**, jednem słowem **czyści krew i odradza ciało**.

Podstawą Syropu Chrzanowego z Jodem jest sok rzeżuchy i chrzanu, to jest anti-skorbutycznych roślin, których własności leczebne każdemu są znane, jak również zawierających w sobie Jod i siarkę w stanie świeżym. Z tych to własności wypływają nieocenione skutki leczebne, działające tak na organizm nierozwinięty dzieci jak i dorosłych osób. Lekarze Cazenave et Bazain ordynujący w szpitalach św. Ludwika w Paryżu zalecają Syrop Chrzanowy zwłascza we wyrzutach naskórnych. Otrzymują z użycia jego prawie zawsze pomyślne skutki.

Skład główny w Paryżu na ulicy Senitlade Nr. 7.

Dostać można we Lwowie w aptece **ZYGMUNTA RUKERA**. 14 5—21

Cena 2 złr. 80 c., z opakowaniem 3 złr.

Zaprasza się do prenumeraty na

Katechizm rzymski,

według uchwały św. Soboru Trydenckiego ułożony, mający być przedrukowanym w Jaśle w języku polskim, podług przekładu ks. Walent. Kuczborskiego 1586 r. z potrzebnemi odmianami i dodatkami w 3 tomikach, razem do 50 arkuszy druku, format większej oktawki. Cena jednego egzemplarza 1 złr. 50 ct. w. a. Przedpłata od 1. marca do końca maja 1865. Listy z zamówieniem odbiera franko albo kancelarja łac. konsystorza, albo ks. Józef Krukowski w Przemyślu. 179 1—1

Zniżone ceny!

Trumny kruszcowe

ozdobniejsze i trwalsze od drewnianych są zawsze w wielkim wyborze po zniżonych cenach na składzie, i kosztują długości:

72 cali złr. 40 — ozdobniejsze	złr.	60
72 „ wytwornie ozdobne	„	75
75 „ złr. 45 — ozdobniejsze	„	75
75 „ wytwornie ozdobne	„	90
75 „ hermetyczne z 2ma wiekami	„	120
75 „ nadzwyczajnie wspaniałe (Prachtsärge)	„	275
Poduszki po 2 złr. 50 ct.		
Kapy „ 8 „ — —		
Materace „ 4 „ — —		

Każda trumna zamyka się na kluczyk. Jedyny skład utrzymują

F. Opuchlak i Nitsch,

we Lwowie pod l. 47 naprzeciw katedry.

POUDRE DE ROGÉ

ou Citrate de Magnesie Sucré et Aromatise

dostatecznie jest rozpuścić ten proszek w butelce wody, aby otrzymać wybornego smaku lemoniadę czyszczącą o pięćdziesięciu gramach cytrynianu magnezji. Limoniada ta potwierdzona przez paryzką akademię medyczną czyści tak dobrze jak woda Sedlitzka.

Znajduje się we Lwowie u **ZYGMUNTA RUKERA** apt. pod Srebrnym orłem, w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego, i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, Brunona Miczyńskiego w Krakowie. 24 4—0

Cena 1 złr. 80 centów, z opakowaniem 2 złr. w. a.

Zmiana lokalu.

A. STEIFA SYNOWIE

uwiadamiają P. T. Publiczność, że otworzyli swój handel

na rogu ulicy Jezuickiej

naprzeciw angielskiego hotelu, w którym świeżo otrzymane najnowsze i najpiękniejsze towary w wielkim wyborze po najtańszej cenie sprzedają. — Dziękując za dotychczasowe względy, polecają się i nadal łaskawej pamięci. 155 4—?

KAROL SCHUBUTH

we Lwowie przy ulicy Krakowskiej pod l. 155 49 7—8

otrzymał świeży, znaczny transport

HERBATY CHIŃSKIEJ

z kwiatem i czarnej „zbiór majowy“ i poleca takową szanownej Publiczności

w cenie od złr. 1.60 do 8 funt.

Również poleca

MASĘ WOSKOWĄ

do zapuszczania podłóg

w tabliczkach, w trzech kolorach: białym, orzechowym i wiśniowym, zupełnie tak przyrządzoną, iż innych dodatków nie potrzebuje.

Na pół funta tej masy bierze się 1½ kwarty wody deszczowej lub lekkiego ługu, co dobrze zagotowawszy, napuszcza się (w stanie gorącym) penzlem lub szczotką podłogę, po wyschnięciu pociera się zwolna szczotką a następnie kawałkiem flaneli przez co okaże się piękny i trwały połysk.

Jeden funt tej masy wystarcza na dość obszerny pokój i kosztuje **1 złr 40 cnt.**

JANA HOFFA Ekstrakt słodowy, czyli tak zwane piwo zdrowia,

jest po odbytej słabości owym napojem, który prawie wszystkie dietyczne napoje co do swej celności przewyższa, gdyż nie zawiera żadnych drażniących cząstek składowych, jak to poniżej przytoczone dziękczynienie do nadwornego liweranta **Jana Hoffa w Wiedniu Karnthnerstrasse Nr. 11** udowadnia. 171 2—3

Szanowny panie! Po odbytej słabości wyjechałem na wieś, gdzie bardzo zaniemogłem. Lekarz miejscowy radził mi pijać zwykłe piwo, które mi wielkie bole głowy sprawiło. Potem polecił mi pijać piwo zdrowia, czyli ekstrakt słodowy przez pana wyrabiany. To piwo było moim aniołem. Nieraz słyszałem o tym zbawiennym ekstrakcie, ale nigdy nie myślałem go używać. W mojem przykrem położeniu kazałem sobie w zeszłym miesiącu 25 flaszek przysłać. Skutek był zadziwiający, gdyż po wyżyciu małej ilości, tak do siebie przyszedłem, iż teraz w górach poluję.

Przy tej sposobności składam panu publiczne podziękowanie i upraszam jeszcze o 25 flaszek.

Z winnem poważaniem

Vicenza. **Dominik Firay**, c. k. porucznik 8 pułku.

Na składach mają: W Krakowie p. Rząca, **we Lwowie** apteka p. Piotra Mikolascha, A. Berlinera, Zyg Ruckera i handel Karola Schubutha, **w Czerniowcach** Ig. Schnirch, Jan Weiss i J. Haas, **w Rzeszowie** Ed. Neugebauer, **w Stanisławowie** pp. Ad. Beill apt., Ferd. Stecher i Kalman Jonas, **w Tarnowie** apt. p. F. Lond, gdzie także można dostać cukierki z ekstraktu słodowego od bolu piersi.

Inne składy będą urządzone przez nadwornego liweranta **Jana Hoffa** ze składu w Wiedniu Karthnerring Nr. 11.

Najnowsze,

znowu znacznemi wygranemi pomnożone wielkie

Losowanie pieniężne

2 milionów 331.700 mark.

Tylko wygrane będą ciągnięte Losowanie to jest gwarantowane przez rząd wolnego miasta Hamburga.

Jeden oryginalny państwowy los kosztuje	4	złr. w. a.
1/2 losu oryginalnego	2	„ „ „
1/4 „ „ „	2	„ „ „
4/4 „ „ „	2	„ „ „

Między 19.600 wygranemi są następujące główne wygrane: mark 200.000. 100.000. 50.000. 30.000. 20.000. 15.000. 7 po 10.000. 2 po 8.000. 2 po 6.000. 4 po 5.000. 4 po 4.000. 18 po 3.000. 50 po 2.000. 6 po 1.500 6 po 1.200. 106 po 1.000. 106 po 500. 6 po 300. 106 po 200. 8.920 po 92 mark. i t. d.

Początek ciągnienia 5. marca 1865.

Pod moją wszędzie znaną i powszechnie lubioną dewizą:

„Boskie błogosławieństwo u Cohna“

18 razy otrzymał główny los wygraną.

Zlecenia zagraniczne z dołączeniem gotówki we wszystkich sortach pieniężnych, wolnych markach, wykonuje z najodleglejszych stron najspieszniej i sekretnie, i rozsełam urzędowe listy ciągnienia, jakoteż wygrane pieniądze zaraz po rozstrzygnięciu.

Laz. Sams. Cohn,

Banquier in Hamburg.

175 2—5

Filia banku

anglo-austrjackiego

przyjmuje **wkładki pieniężne** do oprocentowania w godzinach kasowych od 9—1 rano i od 3—5 po południu, wydając na takowe

ASYGNATY KASOWE

opiewające na

złr. 100, 500, 1000, 5000.

Asygnaty procentują się: **przy spłacie na okaz (à vue payable)**	4	od sta.
„ **dwudniowem wypowiedzeniu**	4½	„ „
„ **ośmiodniowem** „	5	„ „

Powyższe asygnaty filii przyjmuje tudzież kasa główna banku anglo-austrjackiego we Wiedniu za dwudniowem wypowiedzeniem do wypłaty. 178 1—9

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera.